

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Dziennik Poznański
Wydawanie codzienne z wyjątkiem niedziel i świąt
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drugiego 1 str. 6 fen. — Reklamę ogólną
wiersza drugiego 3 str. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wysosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldénów, w Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajcarii 12 mar. 50 fen., w Danii 13 mar. 20 fen., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 25 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej należących; w monarchii niemiecko-austriackiej, należących państwach państwowych; w innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (sobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Poznań.
Rekopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błądzone.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, puikownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rettemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expediton. „Invalidendank“ Behnstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Przytem nadmieniamy, że Prenumerato-
re Dziennika Poznańskiego abonować
mogą na dzieła **Walter Skotta** po
umniejszonej cenie, stosownie do naszego w tej
mierz ogłoszenia.

Z powodu Święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 24 marca.

Nie mylimy się, jeżeli sądzimy, że albo oziębiają
stosunki między włoskim a niemieckim rządem albo
że książę Bismarck niebawem większą jeszcze na rząd
włoski będzie wywrzeć presyę, ażeby go zniewolił do
zmiany dotychczasowej polityki i w obec Stolicy apo-
stolskiej. Powodem tego zdaje się być prawo, gwa-
rantujące Papieżowi niezależność. Już to widoczna,
że prawo to nie podoba się rządowi niemieckiemu i że
chciałby je przekształcić w duchu polityki nie-
miejscowej, insynuowanej w ostatnim czasie. Domyślać się
każdy artykuły niemieckiej prasy liberalnej i ko-
respondencyi z Rzymu, utyskujące nad chwiejnością
p. Minghetti i włoskiego ministra wyznać p. Vi-
torelli. Jeden z organów narodowo-liberalnej prasy
niemieckiej pisze nawet, że Włochy o tyle opierają się
na Niemcach, o ile przez związek ten czują się bez-
względnie przeciwko zachciankom francuzkim mieszań-
stwa do spraw włoskich. Oł wzięcia czynnego udziału
w tym konflikcie, poruszającym świat cały, dalekimi
Włochy, tak daleko rozpętuje się narodowo-liberalny
demon; zostają oni w cieniu a drugim postawiają
władze walczy. Postępowanie takie nie wiele przy-
nosi raczytu włoskiemu rządowi a nawet z czasem
może na jego szkodę. — Zdawałoby się też, są-
żąc z tego, co w tej mierze dawniej pisało, że książę
Bismarck w istocie robił już próby, ażeby zmienić pra-
wo gwarantujące. Co się nie powiodło dotychczas, po-
wiedzieć może później a mianowicie przy sposobności
wizytacji cesarza niemieckiego, jakimi zaszczytami
Wiktora Emanuela, o których z radością rozpi-
sują się pisma niemieckie, tam więc, że i książę Bis-
marck, jak zaręczał, towarzyszyć będzie w podróży
władze, jak się to wczoraj na tem podnosił miej-
scowy, jakoby rząd niemiecki wysłał był notę do Włoch,
dotyczącą się do polityki w obec Papieża. Do zaprze-
żenia tego jednakowoż wielkiej nie przywiązujemy
wartości, bo jak wojny nie rozpoczyna się od bombard-
owania miast, nie rozpoczyna się też akcyi diploma-
tycznej od wysłania noty; jedno lub drugie działanie
przedzając zwykły poufale i dyplomatyczne korespon-
dencje. Ale czegoż żąda rząd niemiecki od gabinetu

włoskiego? Na to zapytanie odpowiada jeden z kore-
spondentów gazet niemieckich, polemizujący z artyku-
łem Opinione, broniącym prawa gwarantującego.
Nie wiemy, w jaki sposób panującego bez ziemi po-
ciągnąć można do odpowiedzialności na drodze między-
narodowej. Włochy, które przyznały Papieżowi stano-
wisko panującego prawem gwarantującym, winny być
odpowiedzialne za nadużycie tego stanowiska; stosunek
Papieża do Włoch uregulowany wprawdzie, ale nie
uregulowany przez to stosunek papieżstwa do reszty
Europy. Tyle prasa niemiecka i jej żądania. Na za-
kończenie to chyba tylko powiedzielibyśmy mogli, że
spotykając się i w dziennikach włoskich z podobnymi
uwagami, podnoszącymi reformy Niemiec w dziedzinie
kościelno-politycznej jak np. korespondencya depu-
towanego margrabiego Carlo Guerrieri-Gonzaga, zamie-
szczoną w Libertà, łatwiej jest przypuszczenie, że
niezmordowany w swych zabiegach około złamania po-
tegi papieżkiej książę Bismarck skłonić będzie się sta-
rał gabinet włoski do energiczniejszego wystąpienia
przeciw Papieżowi i że w związku z temi planami stoi
zapowiedziana do Włoch podróży cesarza Wilhelma.

Z innych spraw w sprawie świętujących parlamen-
tów nie wiele mamy do zapisania.

Znany karlistowski generał Cabrera stanowczo o-
puścił sprawę don Carlosa. W dniu 11 b. m. wydał
on proklamacyę, w której usprawiedliwia swoje postę-
powanie i podnosi, że don Carlos, odrzucając wszelkie
rokowania pokojowe, postradał szacunek kraju. Po-
nieważ obecnie, tak daleko mówi odeszła, na tronie hi-
szpańskim zasiadł mąż, który szanuje swoją godność i
dobrym jest katolikiem, przeto Hiszpanie ciężki popeł-
niliby grzech, gdyby swoich niesnask nie złożyli u
podnóża nowego króla. Odpowiedzią na powyższą
odeszła jest zapewne dekret don Carlosa, pozabawiający
Cabrera wszystkich piastowanych dotychczas godności
i rozkazujący, ażeby go stawiano przed sąd wojenny.
Jak donoszą z Carogrodu, nieporozumienia po-
wstałe między wielkim wezyrem Hussein Awni Paszą
a austriackim ambasadorem hr. Zichy zostały zaława-
nione w myśl wiedeńskiego gabinetu. Spór z tego
wynikł powodu, że wielki wezyr osławił, iż przy-
rzeczył danych w sprawie kolei rumelskiej dopełnić
nie może.

Posel parlamentu niemieckiego p. Erazm Par-
czewski z Belna zdawać będzie sprawę z posel-
stwa swego, jak donosi Gazeta Toruńska, w na-
stępujących dniach i miejscach:

- 1) dnia 4 kwietnia o godzinie 3 po południu w
Lubiewie, w domu gospodarza Porosińskiego;
- 2) dnia 18 kwietnia o godzinie 3 po południu w
Zbrachlinie, w domu dziedzica;
- 3) dnia 25 kwietnia o godzinie 3 po południu w
Osio w lokalu Fiska.

Wniosek Reichenspergera.

Wspomniał już kilkakrotnie pismo nasze
pod właściwymi rubrykami i w korespondencyi
berlińskiej o wniosku Reichenspergera. Ze wzglę-
du na jego w naszych mianowicie, codziennych

stosunkach powtarzającą się, praktyczną donio-
słość pozwalamy sobie zwrócić przeciw nań
jeszcze szczególną i bliższą uwagę. Przedewsz-
tkiem trzeba go dobrze rozumieć, rozumieć
jego intencyę i znaczenie, aby pojąć, na jak go-
rące poparcie ze strony nie tylko już naszej
deputacyi sejmowej, ale całej myślącej publicz-
ności zasługuje, na jakie vademecum miano-
wicie tych z pomiędzy nas wyjść powinien,
których tak często, tak codziennie niemal, czy
to duchownych czy świeckich samowola proce-
dury administracyjnej dotyka.

Zbyteczną byłoby rzeczą przypominać i po-
wiedzieć naszym czytelnikom, co się dzieje na
całym obszarze kraju naszego w przeprowadza-
niu sekwestru nad majątkiem kościelnym w ści-
śle nabyto wykonywaniu tak zwanych ustaw
majowych, mianowicie artykułu trzeciego prawa
dodatkowego z dnia 21 maja 1874. Czują to
najlepiej kieszenie naszych księży skazywanych
na kary pieniężne bez ograniczenia żadnego
maximum za wstrzymywanie się od korespon-
dencyi z komisarzem rządowym, uczuły nie
mniej już i osoby świeckie na swobodzie wła-
snej i nienaruszalności swych domów przy
wzbranianiu się wydawania ksiąg czy pieniędzy
kościelnych do rąk administratorów rządowych.
Nie wchodźmy dzisiaj w rozbiór kwestyi, czy
ustawy majowe złe lub dobre, czy lepiej byłoby
korespondować aniżeli nie korespondować z ko-
misarzem rządowym, czy się poddać lub opie-
rać rozporządzeniom rządowym ze strony ko-
ściół, jego bezpośrednich reprezentantów i wy-
znawców. Wszystkie to pomijamy umyślnie, by
sobie a raczej publiczności naszej położyć jedno
tylko pytanie, dla nas od dawna niewątpliwe:

Czy to, co się dzieje ze strony władz
administracyjnych u nas w myśl artykułu
III prawa z dnia 21 maja 1874 ku przy-
musowemu przeprowadzeniu sekwestru nad
majątkiem kościelnym, jest prawnem lub
bezpawnem?

Na takie pytanie odpowiedź nasza pro-
sta i krótka. Wszystkie owe uwięzienia na
drodę administracyjną, jak np. pp.
Niegolewskiego, hr. Mielżyńskiego, ks. Rzeźnie-
wskiego z powodu niewydaných ksiąg i pienię-
dzy kościelnych; wszystkie owe nieznające gra-
nicy kary pieniężne, nakładane przez reprezen-
tantów władzy administracyjnej czy poli-
cyjnej na księży, odmawiających korespondo-
wania z komisarzem rządowym, są w formie,
w jakiej się odbywają, nakładają i ściągają, na-
wet ze stanowiska praw majowych jednym wiel-

z pomocą których dowiadują się obłączeni, co się dzieje
w stolicy.

Ryszard nie mógł powstrzymać się od śmiechu,
tak dziwnymi wydały mu się obawy egzaltowanego
patryoty. Mistrz Michał jednakże nie śmiał się, bo
odkrycia, jakie zrobił, nie dało mu się bynajmniej ani
śmiesznością ani dziwacznością. Owszem widział się na
drodę do rozwiązania bardzo poważnej zagadki.

Skoro zegary na wieżach miały siostrzanych wy-
biły dziesiątą, przypuszczono z trzech stron szturm do
fortecy. Bataliony honwedów posunęli się aż pod
mury; mordercze poczoły zasypały warownię ognia-
mi pociskami; w godzinę potem pożar objął w Bu-
dzie ulicę pańską.

O północy postanowiono uderzyć z czwartej strony
od strony Pesztu.

Wtem naraz z wałów usypanych od strony Pe-
sztu rozpoczęły grać mordercze. Pierwsza bomba pa-
ła na plac teatralny, gdzie ustawiono baterye raki-
etniczne. Pękająca bomba spędziła furgony i jaszczki,
które uykaję, nie oparły się aż na placu siennym.
Druga bomba odbiła się o bruk placu Józefa. Tu
pociąg o ochotników napelniał miechy piaskiem dla
zapełnienia okopów. I ci we wszystkie rozbiegli się
strony.

Trzecia bomba pękła na placu targowym, gdzie
złożono wałachy z węgla. Cały, tyle drogienny za-
pas poszedł z dymem. Tak przeto każda bomba pa-
dała jakby zamówiona na miejsca, gdzie przygotowano
materiały do obrony.

Rzeczywiście była zamówiona. Nieprzyjaciół był
o wszystkich jak najlepiej powiadomiony.

Aż do rana bombardował stolicę.
Pociski jego nie oszczędzały najdelikatniejszych dzie-
lnic, roznosząc do kota mord, ogień i zniszczenie. Pięć-
set bomb i kul ognistych wybiły stolicę ze snu i ocy-
ściły wszystkie jej ulice. Mieszkańcy widząc, że skle-
pienia i piwnice nie dają im bezpieczeństwa, schronili
się do pobliskiego lasu i tu rozbili swoje namioty
patrząc z dala na okropne dzieło zniszczenia.

Stronnicstwo „zimnych“ mogło powinszować sobie,
że otrzymało najzupełniejszą, lecz straszne zarazem za-
dośćczynienie. Stronnicstwo „gorących“ przejęte zgrozą
umilkło zrazu i dało za wygraną. Zniewolonom się wi-
działo przysiąc, że Buda musi być obleganą porzą-
dnie, prawidłowo jak każda inna silna warownia, a
czegoś takiego nie da się uskutecznić bez pomocy dział

kiem, wspólnym bezprawiem, a jeżeli co, to
wniosek Reichenspergera w motywach swych
mianowicie wykazuje jak na dłoni stan tego
bezprawia a zarazem dostarcza każdemu, bez-
prawiem dotkniętemu i poszkodowanemu istne-
go arsenału prawodawczego ku obronie i o-
chronie.

Czegoż żąda wniosek Reichenspergera w głów-
nych swych, dotyczących naszych stosun-
ków postulatach:

- 1) zniesienia aresztu osobistego jako środ-
ka egzekucyjnej administracyjnej;
- 2) ograniczenia egzekucyjnej kompetencyi
władz administracyjnych na maximum
zakreślonej prawem kary;
- 3) ograniczenia kompetencyi egzekucyjnej
władz administracyjnych na kolegia
regencyjne z wyłączeniem organów im
podwładnych.

Słowem, wniosek stworzony jakby umyśl-
nie na potrzeby i stosunki nasze dzisiejsze, jak-
kolwiek o nich wyraźnie nie mówi. Moty-
wowane zaś są powyższe postulaty owego wnio-
sku nie żądaniem zmiany istniejącego praw-
dawstwa, lecz żądaniem zmiany praktykują-
cej się procedury administracyjnej na
podstawie istniejącego prawodawstwa. Powta-
rzanie logicznych i prawniczych argumentów
uzasadniających wniosek nie może być rzeczą
wstępnego artykułu codziennego politycznego
pisma. Dość wskazać na nie, dość polecić je
bacznej uwadze interesowanych, dość przypo-
mnąć im obowiązek i możność obrony osób i
mienia na podstawie bogatego materiału, jaki
Reichenspergerowy wniosek zawiera, dość wska-
zać na jego sens moralny i ostateczny rezultat.

Na dwa praktycznej doniosłości punkta
tegoż wniosku pozwolimy sobie tylko zwrócić
uwagę.

Po pierwsze, iż areszt osobisty przestał
być środkiem egzekucyjnym kompetencyi ad-
ministracyjnej. § 48 rozporządzenia z dnia 26
grudnia 1808, którego się władze nasze admi-
nistracyjne i prokuratorowie w obronie legalno-
ści uwięzienia pp. Mielżyńskiego, Niegolewskiego
i ks. Rzeźniewskiego głównie czepiają, mówi:

„iż w wykonywaniu służącej sobie egze-
kucyjnej władzy regencyi winny się trzy-
mać stopni przepisanych prawem cy-
wilnym.“

Tymczasem znosi prawo z dnia 29 maja
1868 areszt osobisty jako środek egzekucyjny
w sprawach cywilnego procesu, znosi więc go

większych. Działo te miały lada dzień nadejść z Ko-
morna.

Mistrz Michał powiadomił władze o spostrzeżeniu,
jakie poczynił nieszczennej nocy, a władze zarządziły
ścisłe i tej mierze śledztwo. Rzecz cała okazała się
jednak najniewinniejszą pod słońcem. W pięciu pokoi-
kach na poddaszu mieszkało pięć dziewcząt. Zagadkę
co do gazonych i znowu ukazujących się światła roz-
płatali sobie już teraz łacno pp. sądzowie. Wymiano
mistrza Michała.

Dnia trzeciego nadeszły działa obłączone. Było
ich wszystkich tylko dziewięć — przeciw dziewięćdzie-
sięciu szcziom. Ustawienie ich wymagało nieco dłuż-
szego czasu a było połączone z tem większymi trudno-
ściami — że uskutecznić je musiano nosem porą a
do tego trzeba było celem odwrócenia uwagi nieprzy-
jaciela od dokonywanych robót urządzać co nocy po-
zorne wycieczki.

Dnia 13 maja uderzył granat o zbudowaną na
placu rybim w Budzie prochownię. Jakby z czeluści
rozwartego wulkanu buchnął płomień ku niebu, wy-
rzucając aż pod gwiazdy rozpalone kamienie i poszar-
pane ciała ludzkie. Sąsiednie domy runęły z okro-
pnym łoskotem, dalsze wstrząsły się w swych podwa-
linach.

Okrzyk radoany oblegających zagrzmiął w po-
wietrzu.

Komendant fortcey zgryzniętą zębami i zawołał:
— W grzyz robijcie buntownicze gniazdo!

Rozkaz ten spełniono okrutnie.

Od wieczora do północy bombardowano bezbronne
miasto. Bezustanny grzmot napelniał przez całe cztery
godziny powietrze, a gdy przygłuchła piekielna mu-
zyka, kapała się nadobna stolicą od końca do końca w
morzu płomieniostem. Najwspanialsza część miasta z trzy-
dziestoma i dwoma pałacami zgorzała ze szczeniem, a
między innymi spalił się także gmach redutowy, pa-
mątny z tego, że tu się odbywały posiedzenia sejm-
kowe.

Oblegającym zastęgią krew w żyłach. Wszystko
zamilkło: działa, usta; ale w tym wzroku, który onej
nocy wznosił się ku przysłoniętym purpurą niebiosom,
spoczywała groźba, straszniejsza niż wszelki okrzyk
zgrozy, niż przysięga, niż przekleństwo...

W stolicy węgierskiej słyszy się dziś jeno szczy-
...

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

przez
Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM III.

Zobacz nr. 32, 33, 34, 35, 36, 40, 41, 42, 45, 46,
47, 48, 52, 54, 55, 57, 61, 63 i 67.)

Dnia trzeciego postanowiono przypuścić szturm do
Budzie i to według następującego planu: Przedewsz-
tkiem miały wojska narodowe uderzyć na Budę od
północnego. Pół palisadowy postawiony przez nie-
miejscowych w czasie, gdy był jeszcze panem stolicy,
pożniżył za zasłonę dla dział a to przynajmniej
tak daleko, aż żołnierz węgierski będzie mógł rzucić
szturm, nikt bowiem o tem nie myślał, by zdo-
łać ciężkim działom nieprzyjaciela ustawić
na wyżynie.
W nocy dnia 9 maja rozpoczęły wszystkie działa
piekielną muzykę a odpowiedziały im bezwiot-
rowe baterye węgierskie. W czasie kanonady rzuciły
baterye węgierskie na ogród zamkowy a dwa na okopy
zastłone dla dział a to przynajmniej tak daleko, aż
żołnierz węgierski będzie mógł rzucić szturm, nikt
jednakże zadanie tego na barkach dywizyi, której kazano zająć ogród
na wyżynie.
W wigilię szturm patryotyczny nasz oddzierny
się ponownie w przebraniu wieśniaka zwab-
ił do fortcey. Powrócił wielce zafasowany.
— Mijamy nami jest jakiś zdrajca, — odezwał się
Ryszard. O wszystkich, co się u nas dzieje, do-
wiedzi się w Budzie powiadomieni.

także według powyższego rozporządzenia i w razie przymusu administracyjnego.

Po drugie: Ogranicza rozporządzenie z dnia 26 grudnia 1808 w § 48 prawo egzekucji władzy administracyjnej, lecz wyraźnie tylko kolegiów regencyjnych, nie żadnych komisarzy rządowych, landratów czy burmistrzów na 100 tal. kary pieniężnej. Jest to maximum, którego żadnej władzy administracyjnej a więc i kolegiom regencyjnym pod żadnym pozorem przekraczać nie wolno. Co się zaś tyczy podrzędnych władz administracyjnych czy policyjnych, wolno im tylko według § 1 prawa z d. 14 maja 1852 wydawać mandaty karne aż do 5 tal. lub 3 dni więzienia z możliwością odwołania się w przeciągu 10 dni do decyzji sądowej.

Ze stanowiska tedy istniejącego, nie dwuznacznego prawodawstwa jest cała procedura praktykująca się u nas w wykonywaniu ustaw majowych, o ile zagraża wolności osobistej i nie narusza domów, o ile dalej przekracza wydawanie mandatów karnych na sumę wyższą aniżeli 5 tal. ze strony podrzędnych organów administracji, niczem innem jak prostym bezprawiem, z którym według rozmaitości przypadków raz sędzia karny, inny raz sędzia cywilny spotkać się winien. Złe byłoby według nas posuwać bierny opór ze strony duchowieństwa naszego aż do tego stopnia, aby poddawać w milczeniu karki pod bezprawie w imię dobrej dla Zbawiciela, ale nie dla pokrzywdzonych w swych prawach obywateli państwa zasady: Et Jesus tacebat. Według naszego zdania należy pojąć i zrozumieć doniosłość i sens moralny Reichenspergerowego wniosku, udać się w każdym pojedynczym przypadku czy to do prokuratora w razie wykroczenia przeciw prawu karnemu, czy to ze zwyczajną skargą do sędziego cywilnego w razie bezprawie nałożonej i ściągniętej kary pieniężnej. Być łatwo może, iż w takich razach chwyci się władza administracyjna zwykłego w takich razach środka konfliktu kompetencyjnego z odniesieniem się do trybunału rozstrzygającego podobne konflikta. Pytanie jednakże, czy się tego środka chwycić, pytanie, jak trybunał kompetencyjny rozstrzygnie, pytanie wreszcie, czy stanowcze a zbiorowe upominanie się o dobre swe prawo w imię prawa samowoli administracyjnej nie powściągnie. Cokolwiek bądź, należy według nas upominać się o swe prawo, a jeżeli nie wiecie, to wywoływaniem łamania go nie z naszej strony wykazywać reprezentacji kraju potrzebę naprawy złego w imię istniejącego prawa, do starczyć faktycznego materiału do przeprowadzenia i poparcia wniosków w rodzaju Reichenspergerowego.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy regencyjnemu Bütticher w Królewcu pozwolenie do noszenia krzyża kawalerskiego książęco-brunświckiego orderu Henryka Lwa.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Wiedeń, 21 marca.

(Ogłoszenie nominacji hr. Alfreda Potockiego marszałkiem sejmiku galicyjskiego. — Podróż cesarza do Galicji w sierpniu r. b. — Obrady Izby. — Uchwalenie ustawy urządzającej trybunał administracyjny.)

nie płomieni, łoskot walących się belek i rozpadających się w gruz murów. Miasto opustoszało. Wszystko, co żyje, szukało ratunku w ucieczce. Nawet wojska wymaszerowały z miasta.

Całe ulice, dzielnice całe grobowa otacza cisza; drzwi i bramy domów stoją otworem. Mieszkańcy porzucili swoje siedziby, porzucili mienie, dostatki, unosząc z sobą tylko życie a resztę zdając na opatrzność Bożą.

Dym gorący trzydziestu i dwóch pałaców unosi się po nad martwą masą kamieni, sterczącą gdyby odgrzebane Pompei, i tworzy rodzaj krwawego baldachimu. A wśród gorejących pałaców, wznoszących się nad Dunajem ocalał jeden tylko dom, dom, w którego oknach na poddaszu pali się i teraz już świeci, z których raz ta, drugi raz owa gaśnie, aby za chwilę znowu zamigotać w okienku.

Dom ten oszczędzają wszystkie kule. Podczas gdy przyległe gmachy rozsypują się w gruz, podczas gdy z wszystkich okien ogniste wydobywają się węże, dom, o którym mowa, stoi nienaruszony. I on opustoszał, kłóć bowiem mógł wiedzieć, że wśród ogólnego zniszczenia zaoszczędzi go rzucająca pioruny ręka mściwego wroga?

Któż jednakże zapala i gasi tam świecę? Któż się o to pyta? Komuż na to uważać w tak strasznej godzinie?

A przecież jest ktoś, co nie zapomniał o pięciu na poddaszu okienkach. Któs, który mimo bomb i ognistych meteorów stoi oparty plecami o domek strażniczy przy starym moście i śledzi bacznie grę światełek na poddaszu. Ten ktoś, to dobry nasz znajomy, mistrz Michał.

Objął okiem całe dzieło zniszczenia. Ah i on przebył męczarnie potępienia patrzeć, jak urągający Bogu demon wojny burzy w minutach to, na co całe składały się wieki pokoju.

I groźny ten widok natchnął naszego szewczyńskiego krytyczniami aforyzmatami.

Gdy grzmi, mówią ludzie, że to Bóg przemawia. Czyżby huk dział miał być mową królów?

Co wyrządził z tego właściciel owego domu artylerzysty, który w tej chwili szle mu w podarku bombę ognistą? Bomba uderza o dach, przebijając wszystkie piętka, a pękając w piwnicy zapala dom cały.

Podana w ostatnim moim liście wiadomość o przyjęciu przez cesarza dymisji ks. Leona Sapielczy z marszałkostwa sejmiku galicyjskiego i przesostwa wydziału, oraz o mianowaniu marszałkiem sejmowym Alfreda hr. Potockiego, jest już dzisiaj faktem urzędowo ogłoszonym przez Gazetę wiedeńską. Mogę wam ręczyć, że o mianowaniu hr. Gołuchowskiego marszałkiem sejmowym i złożeniu przez niego wskutek tego namiestnikostwa, nie tylko nie było najmniejszej wzmianki, ale nawet nikt nie znałby tegoż nie czynił takiego przypuszczenia. Stawiano tylko dwóch kandydatów pp. Potockiego lub Grocholskiego. Namiestnika Gołuchowskiego zaważał tu cesarz telegramem, aby zasięgnąć jego zdania względem sposobu mianowania nowego marszałka sejmowego. Dodam, że statut krajowy pozostawia cesarzowi mianowanie marszałka, a nie daje sejmowi prawa wybierania go sobie. Jednym z powodów tego postanowienia jest to, iż marszałek jest zarazem prezesem wydziału krajowego, będącego władzą wykonawczą. Jakoż we wszystkich krajach austriackich cesarz mianował i mianuje marszałków sejmowych, a w Galicji trzy razy powierzał już tę godność ks. Sapielczy.

Cokolwiek bądź, sejm galicyjski, rozpoczynający się 6 kwietnia, obradować będzie już pod laską nowego marszałka, może on przeciw uchwalił ustawę o wykupie propinacji, a nawet tak potrzebną reformę ustaw gminnej i drogowej.

Cesarz odwiedzi w sierpniu b. r. Galicję; — przynajmniej zamiar tej podróży jest teraz stanowczo podjęty. Według ułożonego już ogólnego jej programu, monarcha ma przybyć do Krakowa pierwszych dni sierpnia, a zabawiwszy w tym mieście dni kilka, uda się do Lwowa a wreszcie do Czerniowic, gdzie ma być około 18 sierpnia. Głównym celem podróży cesarza do Bukowiny ma być oprócz zwiedzania tego kraju uroczystość założenia tam uniwersytetu. Deputacja bukowińska była tu dawniej z zaproszeniem cesarza na tę uroczystość.

Podczas podróży cesarza do Galicji znajdować się będzie w orszaku cesarskim oprócz ministra Ziemiakowskiego, także prezes ministrów ks. Auersperg, który żegnając się wczoraj z postami polskimi oświadczył, iż w sierpniu będzie miał przyjemność poznać ich kraju towarzysząc tam monarche w podróży.

Izba poselska ukończyła już wczoraj swoje posiedzenia, lecz ponieważ Izba panów obradować będzie jeszcze jutro i pojutrze nad licznymi projektami uchwalenymi w Izbie poselskiej, przeto dopiero 23 b. m. nastąpi urzędowe odroczenie sesji Rady państwa aż do listopada.

Najważniejszym z projektów, które na ostatnich posiedzeniach Izby poselskiej rozstrzygnięto, jest projekt ustawy urządzającej sąd administracyjny. Według uchwalonej ustawy trybunał ten ma daleko szerszy zakres działania niż sądy administracyjne w Prusach. Albowiem ma orzekać o prawności lub nieprawności wszelkich zaskarżonych przez kogokolwiek rozporządzeń i postanowień władz nie tylko autonomicznych ale i rządowych i ma prawo znosić i kasować te postanowienia i rozporządzenia władz rządowych, które uzna za niezgodne z ustawami obowiązującymi. Projekt tej ustawy, przedłożony przez rząd, uchwalila Izba panów jeszcze przed miesiącem; następnie rozstrzygnięto go wydział Izby poselskiej i zaproponował kilka korzystnych zmian, które przyjęto przy rozprawach nad tym projektem 18 bm. w Izbie poselskiej. Przy tych rozprawach, Prażak w imieniu posłów morawskich wniósł poprawkę, którą posłowie polscy i słowaccy poparli, aby zakres działania trybunału administracyjnego, ustanowionego w Wiedniu, na całą połowę monarchii, ustawą uchwaloną przez Radę państwa na mocy § 15 ustawy zasadniczej, miał tylko atrybuty rozstrzygania o prawności lub nieprawności zaskarżonych przez kogokolwiek rozporządzeń i postanowień władz rządowych, nie miał prawa orzekać o legalności rozporządzeń i postanowień władz autonomicznych. Poprawka ta odrzucona została. Mimo tego przy trzecim czytaniu ustawy delegacja polska jak i prawie wszyscy obecni w Izbie posłowie głosowali za przyjęciem w całości ustawy urządzającej trybunał administracyjny, zważając na wielką jego użyteczność.

W kole poselskim polskim, rozstrzygającym poprzednio tę ustawę, popierał najsilniej przyjęcie jej w całości i we wszystkich szczegółach poseł Smolka — który wraz z p. Dunajewskim wybrany przez kole zaśiadał w wydziale Izby, obradującym nad projektem tej ustawy. Z powodu poprawek, uchwalonych w tym

Gdyby lewa moja ręka zraniła prawą, a ta znowu oddając wet za wet skaleczyła lewą rękę, czyżbym nie miał podwójnego powodu do skargi i narzekania?

Jeśli ja, który ubogim jestem tylko pacholkiem i nie mam prawa ani do jednej w tym mieście cegielki, tyle uczuwać boleści na widok okropnego zniszczenia, jakiejże rozkoszy musi doznawać sprawca tego krwawego dramatu?

Z ucieszeniem się dział uciśniony w rozburzonej głowie szewczyński, a miejsce filozoficznych rozpamiętywań zajęła trawica go od dawna myśl:

Któż to tam w tych oknach zapala i gasi świecę?

Zdrajca! — odpowiedziało echo.

Echo to dzwigało mu bezustannie w uszach. Bądź co bądź postanowił zbadać tajemnicę.

Nigdzie żywej nie widać duszy. O gaszeniu pożaru nie można ani myśleć.

Oszczędzony przez kule dom stał pustką, jak wszystkie inne. Brama otwarta była na oścież, podobnie i drzwi prowadzące na wschody i do pomieszczeń. Na wschodach nie spotkał nikogo, a nadaremno oglądał się po pokojach za kimś, któryby mógł mu posłużyć za przewodnika w tym obszernym gmachu.

Rozpatrując się, dostał się w końcu na poddasze, gdzie nibyto pięć miało mieszkać dziewcząt.

W pierwszej izbie nie zastał nikogo. Mimo to w oknie paliła się świeca.

Również nie spotkał żywej duszy w drugiej, trzeciej, czwartej i ostatniej izbie, a mimo to we wszystkich oknach gorzały światła.

Na chwiejącym się stole leżał jakiś papier; objął on tajemnicę alfabetu świeczkowego. Był to formalny telegram ułatwiający porozumiewanie się z nieprzyjacielem.

Mistrz Michał osłupiał. Czyje to dzieło? Kto tu tak szlachetnemu oddaje się kunsztowi?

W ostatnim pokoju dostrzegł drzwi tapetowe. Otworzył je. Prowadziły one na jakiś ciemny korytarz. Posuwając się ostrożnie tym korytarzem obaczył wreszcie światło. Wydobywało się ono z okna osadzonego w murze, wychodzącego na sąsiedni dziedziniec. W oknie tym siedział jakiś człowiek.

projekcie przez Izbę poselską, musi jeszcze powrócić do Izby panów.

Na wieczornym posiedzeniu Izby poselskiej w d. 19 bm. delegacye krajów, tworzące Izbę poselską, wybrały członków delegacyi wspólnej z Węgrami. Ustawa zasadnicza o sprawach wspólnych zawiera postanowienie wielkiej doniosłości, iż nie cała Izba poselska, ale posłowie każdego kraju oddzielnie, a przeto delegacya każdego kraju, wybiera ze swego grona członków ciała ustawodawczego, które dla obu połów monarchii uchwała budżet wydatków na utrzymanie armii i spraw zagranicznych, to jest spraw wspólnych całej monarchii. Do tego ciała nazwanego „Delegacyami wspólnymi“ wybierają Izby panów austriacka i węgierska, każda po 20 członków, a Izby poselskie każda po 40 członków. Otóż gdy austriacka Izba panów czynność tę już przed paru tygodniami spełniła, w austriackiej Izbie poselskiej dokonano tego wyboru 19 t. m. Delegacya galicyjska wysyłająca do delegacyi wspólnej 7 członków i cyjska zastępowała, wybrała ze swego grona członkami: ks. Czartoryskiego Jerzego, Chrzanowskiego Leona, Dunajewskiego Juliana, Grocholskiego Kazimierza, Kąbata Maurycego, Smarzewskiego Seweryna, Smolkę Franciszka; zastępcami: Jaworskiego Apolinarego i Mendelsburga Alberta.

Delegacye wspólne zbiorą się na sesję w tym roku w Wiedniu dopiero we wrześniu, albowiem nie terazniejszy sejm węgierski, którego kadencya się kończy, lecz dopiero przyszły wybrać ma ze swego grona członków delegacyi węgierskiej, zaś wybory posłów do nowego sejmu węgierskiego zaledwo w lipcu się ukończą i sejm ten dopiero w sierpniu ma się zebrać.

NIEMCY.

* Berlin, 23 marca. W Berlinie bawi obecnie ks. Hohenlohe poseł niemiecki w Paryżu. Konferował już kilka razy z ks. Bismarckiem i przyjmowany był wczoraj w osobnej audyencji przez cesarza Wilhelma. Kwestyi nie ulega, że przyjazd ks. Hohenloha do Berlina miał przedewszystkiem na celu zapoznanie księcia Bismarcka z obecnym położeniem Francji i obmyślenie środków na wszelkie możliwe ewentualności. — Niezawodnie, że ks. Hohenlohe powróci na swą posadę z pewnymi instrukcjami, jakie w danym razie będą mu potrzebne. — Ks. Bismarck wyjechał w tych dniach do Lawenburga, gdzie zabawi aż do 1 kwietnia, w którym to dniu przypada jego urodziny. Uroczyny obchodzić zamierza kanclerz w Berlinie. Termin, w którym weźmie urlop na czas dłuższy celem wypoczęcia po trudach i wzmocnienia sił fizycznych, nie jest jeszcze bliżej oznaczonym.

Sprawa okrętu „Gustava“ pomiędzy rządem niemieckim a niemieckim została o tyle załatwiona, iż Hiszpania oświadczyła gotowość do zupełnego zadośćuczynienia pretensjom niemieckiego rządu. Ks. Bismarck żąda jednak złożenia 10,000 talarów zanim komisarz niemiecki uda się do Zarazu celem wzięcia udziału w obradach mieszanej komisji mającej ostatecznie rzecz całą załatwić. Te 10,000 tal. mają być niejako rekompensacją, że Hiszpania dotrzyma przyrzeczonych warunków.

Sąd apelacyjny padernborski skazał biskupa Martina na trzy miesiące więzienia. Tym sposobem biskup Martin nie długo cieszyć się będzie wolnością. Świeżo bowiem opuścił celę więzienną. — Redaktor Kreuz-Ztg. p. Nathaus skazany za obrazę ewangelickiego Oberkirchenrathu na zapłacenie 600 marek ev. na dwutygodniowe więzienie.

FRANCYA.

* Paryż, 21 marca. Wniosek deputowanego Courcelle dotyczący wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego, nie przyszedł już, jak wiadomo, pod dyskusję Izby wersalskiej. Wybór w departamencie Lot musi być wedle prawnych przepisów dokonany przed powtórnym zebraniem się Izby, bo 10 maja kończy się sześciomiesięczny okres, w którym wyborcy powinni się zebrać przy urnie wyborczej. Następnie muszą się odbyć wybory uzupełniające w departamentach Cher, Rodanu i Guadeloupe. Wybór uzupełniający w departamencie Rodanu nastąpi w skutek skazania deputowanego Rane za udział w komunie, z tego samego powodu odbędzie się wybór uzupełniający w departamencie Guadeloupe, bo reprezentant tego departamentu Melvil Bloucourt skazany stał również za udział w komunie. Ostatnie wybory uzupełniające mają się odbyć w departamentach Niern i Vaulchuse. Journal des Debats w dzisiejszym swym przeglądzie politycznym radzi rządowi, aby od razu zapełnił wszystkie luki w Zgromadzeniu narodowym i rozpiął nawet wybory w departamentach Oran i Morbihan, które później dopiero mają się odbyć. Czy cabinet Buffeta da się nakłonić do tego, wielkie pytanie, bo orleaniści, będący obecnie przy sterze rządu, zawsze dotąd przy wyborach uzupełniających ponosili klęski.

Paryż zajęty chwilowo wyrokiem trybunału handlowego w sprawie Crédit mobilier. Skutkiem tego wyroku uchwały zapadłe na nadzwyczajnym wczorajszym zebraniu w dniu 2 marca zostały uznane a Simon Philippart i towarzysze pozostają nadal administratorami towarzystwa. Równocześnie odrzucono emisję priorytetów w liczbie 160,000. Trybunał handlowy zastósował artykuł 34-ty prawa z roku 1807, opiewający jak następuje: Le capital de la Société anonyme se divise en actions de même en coupons d'actions d'une valeur égale. Rada nadzorcza Crédit mobilier postanowiła zanieść przeciw wyrokowi apelacyi, chwilowo zwrócić wszystkie na nowe akcje wpłacone pieniądze. Na giełdzie paryskiej panował aż do ogłoszenia wyroku wielki popłoch i akcje Crédit mobilier spadły nadzwyczaj w kursie.

Wicehrabia d'Harcourt, szef biura prezydenta republiki, udaje się w tych dniach do Wiednia, gdzie ojciec jego margrabia d'Harcourt jest podprzydwan Franciszka Józefa. Wyjazd p. d'Harcourt do Wiednia ma być w związku z zamierzonym wczoraj Franciszka Józefa z Wiktorem Emanuellem Wenecyi.

Hr. Jarnac, poseł francuski w Londynie, umiera dzisiaj wieczorem po krótkiej chorobie.

Wicemarszałek Zgromadzenia narodowego Dubouché był roku 1836 zwyczajnym korektorem przy dzienniku Le Bon Sens, w roku 1838 współpracownikiem przy Revue du Progrès, dalej roku 1842 brał udział w redakcyi Dictionnaire politique, którego pierwszą myśl podał Garnier Pagès. Z obywateli przez Garnier Pagès teki skarbu, został podsekretarzem stanu a następnie ministrem skarbu. Z rozwiązaniem konstytuancyi wystąpił z politycznego życia i dopiero w r. 1870 został na nowo obrany Zgromadzenia narodowego.

HISZPANIA.

* Madryt, 21 marca. Rząd madrycki oświadcza za pośrednictwem półrządowych organów, że nie brał żadnego udziału w ogłoszeniu dokumentów oświadczenia o układowi generała Cabrery. „Warunki“ sących się do układowi generała Cabrery, w swym powiedzianiu tutaj, jakie stawia Cabrera w swym manifestie karlistom, są te same, jakie postawiono w tym samym okolicznościach północnym prowincjom i lennikom don Karlosa na wypadek, gdyby chcieli przyjąć posłuszeństwo konstytucyjnej monarchii. Godnem uwagi jest, że w półrządowych tych dokumentach sieniach tytułują Cabrerę generałem, czego przedtem nigdy nie było. W piątek przeszły udał się do Biarritz dla dopilnowania przesłki swych marionetek przeznaczonych dla baskijskich prowincji. Podczas gdy oficjalna korespondencya karlistowska domaga się, „zdrada Cabrery wywołała w szereгах armii ogólniejsze i że ludność hiszpańska zaprzysięgła powstanie królówi Karolowi, który objędzia obecnie prowincje, wierność i bezgraniczne posłuszeństwo“, domaga się z innej strony z Santanderu: „Wiadomość o powstaniu mienianych Cabrery z rądem króla Alfonsa, głosiła, że zrobiła wrażenie na karlistach; w Estelli wielu użytych ziono oficerów, podejrzanych o znośnienie się z Cabrerą.“ Rozumie się samo przez się, że przewoźcy listów jak mogą ukrywać przed światem niemożliwość nurtuje w ich szeregach. Nie zawsze jednemu im się to udaje. Stósunek generała Elia do don Karlosa wiele daje do myślenia; madryckie dzienniki powiadają bliski jego powrót do monarchii alfonsowej i wskazy i kto wie, czy nie słusznie. Niezbitym dowodem na rozdrożenie jest ogłoszony co dopiero okazał się, w którym czytamy, że fałszywe wieści podkopywały ducha żołnierzy, sięją niepokój, a który w ustępie powom przestrasza przedewszystkiem przed zdradą, którzy chcieliby generała Cabrerę okrzyknąć wodzem.

wcielonym piorunem. Koncert bogów, którego melodie bieży aż pod gwiazdy; muzyka stopiędziesięciu w Warowni szczyt się ogień; najwspanialszy pionier mek, pałac króla Mateusza. Smutna to zemsta na pielnym Peszt!

Działawarowni ustawione na basztach kamienic; mury baszt w gruzach, rotundy rozwalone, a mo to nieprzyjacieli nie chce się poddać, oświadczają ogniem na ogień, żelazem na żelazo. Naprawia na prędko szkody zrządzone za dnia i liczy ofiar poległych w tej krwawej walce.

Obie strony widzą unoszący się nad ich głowami wieńce z gwiazd, jako koronę zwyciężczą i obie noszą głowę, aby tam przedrzeć go osiągnąć.

Chwała i sława bohaterom obu obozów, którzy drudzy zasłużyli na koronę.

Tam, gdzie równa walczą bronią, nie wolno wieść o bohaterach.

Stąpali naprzeciw siebie oko w oko, stanęli śmiertelne stoczcy zapasy. Szefowie sztabu generała odrzucili pióra, tuby i lunety i pochwycili za miecze. W ostatniej, decydującej godzinie objęli osobiste czelne dowództwo.

Za mną! wołał węgierski generał (Kleinheinz) i pierwszy ruszył na czele kolumny ska na okopy. Kula karabinowa powaliła go na mię u stóp rozwalonego muru.

Za mną! wołał austriacki generał (Pallini), w tej chwili jednakże upadał ugodzony mem granatu.

Naczelnicy obu sztabów spiacili dług winy czynić. Mury forteczne, działa leżą już w gruzach, walczące strony stanęły naprzeciw siebie na odległość bagnetu.

Wybiła godzina stanowcza.

Jeden z obozów nie urzy już więcej dzącego słońca.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

